Wydanie: B.

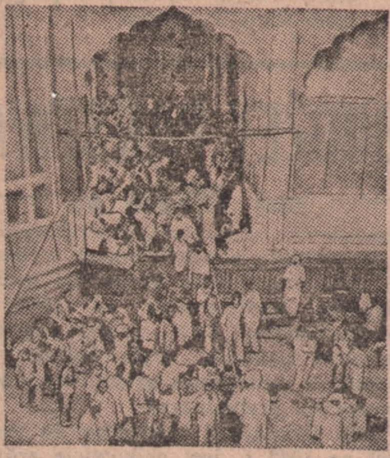
Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekret. redakcji 19-07 (czynny cały dzień). Telefon międzymiast 36-00 (czynny cały dzień). | Środa, dnia 22 października 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086 | Nr 289

Wnętrza meczetów schronieniem dla uchodźców w Indjach



W związku z rozruchami, jakie wybuchły w Starym Delhi, część uchodźców muzułmańskich znalazła bezpieczne schronienie w sanktuarium jednego z meczetów. Mimo, iż główne nasilenie fali uchodźców już minęło, liczba oczekujących na skierowanie do obozów tymczasowych wynosi w mieście tym wciąż jeszcze około 60.00 ludzi.

PIERWSZE WYNIKI wyborów samorządowych we Francji

PARYŻ (obsł. wł). W Paryżu ogłoszono pierwsze wyniki niedzielnych wyborów samorządowych. Do tego czasu znane są wyniki w samym Paryżu, gdzie na 90 mandatów zwolennicy gen. de Gaulle'a otrzymali 48 miejsc, oraz w Lille, Cherbourgu, Bordeaux i Marsylii, gdzie podobno de Gaulle również odniósł sukcesy. Nie znaczy to wcale, że jest to obraz ostateczny, gdyż do tego czasu obliczono jedynie 4 miliony głosów, na 20 milonów oddanych.

Procentowo pierwsze wyniki wyglądają następująco:

Zwolennicy gen. de Gaulle	— 42,5%
Komuniści	— 29,7%
Socjaliści	— 19,6%
Postępowi katolicy	— 8%

Wnioski z tych liczb byłyby przedwczesne, gdyż dalsze obliczenie może przynieść duże niespodzianki i zmienić procentowy stosunek. Wg dotychczasowych danych socjaliści utracili sporo mandatów w większych miastach, a zyskali na prowincji. Należy podkreślić, że zwolennicy de Gaulle'a nie zawsze wystawiali listy w mniejszych okręgach poniżej 9.000 mieszkańców, zaś pierwsze wyniki głosowania pochodzą z większych miast. Wniosek byłby z tego taki, że prawdopodobnie przy dalszym obliczaniu procent zdobyczy de Gaulle'a będzie się zmniejszał. Jak oświadczył rzecznik partii gen. de Gaulle, walka toczy się między zwolennikami de Gaulle a komunistami, co oznacza zanik wpływów innych partii.

Stosunek procentowy po obliczeniu 4 milionów głosów na ogólną liczbę 20 milionów oddanych

Frekwencja głosujących była znaczna i wynosiła w Paryżu ponad 75%, a na prowincji do 70%. Premier Ramadier wybrany został ponownie w mieście Decazeville, którego jest burmistrzem.

Prasa francuska komentująca pierwsze wyniki wyborów wyraża pogląd, że w obecnej sytuacji pozycja premiera Ramadier w Zgromadzeniu Narodowym ulegnie dalszemu pogorszeniu.

WZNOWIENIE angielsko-radzieckich rokowań handlowych

LONDYN (obsł. wł.) Rzecznik brytyjskiego min. spraw zagr. podał do wiadomości, że w Moskwie wznowiono angielsko-radzieckie rokowania handlowe.

WALLACE w Palestynie

JEROZOLIMA (obsł. wł) Do Palestyny przybył wczoraj samolotem b. wiceprezydent Stanów Zjadn. Henry Wallace. Oświadczył on, że przybył jako dziennikarz i że głównie interesują go sprawy rolnictwa. Wallace wypowiedział się za podziałem Palestyny na państwo arabskie i żydowskie.

Zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia komisji palestyńskiej

NOWY JORK (obsł. wł.). Przewodniczący komisji palestyńskiej dr Evatt zwołał nadzwyczajne posiedzenie komisji celem ustalenia dalszej procedury postępowania w kwestii Palestyny i powzięcia ostatecznej decyzji.

Przebywający w Londynie przedstawiciele Żydów palestyńskich wyrazili nadzieję, że W. Brytania przyłączy się do opracowania planu, który skutecznie rozwiąże zagadnienie Palestyny.

Wznowienie obrad nad wyborem nowego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce delegata Polski

NOWY JORK (obsł. wł.). Zgromadzenie Gen. ONZ zebrało się ponownie celem dokonania wyboru członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce Polski. Jak wiadamo na poprzednich posiedzeniach głosowano już 9-krotnie, ale żadne z kandydujących państw, tj. ani Indie ani Ukraina nie uzyskały wymaganej większości $2/3$ głosów. Jak donosiliśmy, Zw. Radziecki złożył w ONZ protest przeciw akcji prowadzonej na terenie ONZ przez Stany Zjednoczone, zmierzającej do niedopuszczenia do wyboru Ukrainy. Jeśli chodzi o stanowisko samych Indyj, to podają one jako przyczynę swej nieustępliwości względy geograficzne, twierdząc, że po ustąpieniu Australii nie będzie w Radzie reprezentowane ani jedno państwo na przestrzeni od Bliskiego Wschodu do Chin. Państwa słowiańskie zaś, stojąc także na stanowisku równowagi geograficznej, twierdzą, iż na miejscu Polski winno wejść inne państwo słowiańskie; w tym wypadku Ukraina.

Z dużym zainteresowaniem oczekuje się zapowiedzianego przemówienia delegata ZSRR — Wyszyńskiego.

Zdjecie konkursowe nr 11

CZY ZNASZ Ziemie Odzyskane?

Nad lewym dopływem Baryczy na Dolnym Śląsku leży miasto powiatowe, z którego szosy rozbiegają się do Smogorzewa i Straburka, do Krotoszyna, do Oleśnicy, do Wrocławia i Wołowa. Znajdywane w pobliskiej wsi wykopaliska urn świadczą, że znajdowały się tu prasłowiańskie osady, albo tylko cmentarzyska. Samo miasto jest ośrodkiem kultu małżonki jednego z najwybitniejszych Piastów śląskich Henryka Brodatego — św. Jadwigi, która od XII wieku po dzień dzisiejszy uznawana jest przez lud polski za patronkę całego Śląska i otoczona jest niezwyczajną czcią. Miasto przechodziło na przestrzeni dziejów zmienne losy, było rabowane przez husytów, niszczone przez pożary. Rozwijający się tu przemysł sukienniczy podupadł z zahamowaniem olbrzymich pielgrzymek do grobu św. Jadwigi (XIX wiek). W reprodukowanym przez nas obiekcie znajdują się relikwie św. Jadwigi oraz grobowce Piastów śląskich z grobami Henryka Brodatego (1212) oraz Henryka Pobożnego (r. 1241) na czele.



Uczestnicy naszego konkursu winni w swej odpowiedzi nazwać obiekt i miasto, w którym on się znajduje. W dniu jutrzejszym zamieścimy kolejny kupon konkursowy.

WALKA o lepsze jutro POLSKI

Prowadzona od szeregu miesięcy walka ze spekulacją, drożyzną i sabotażem gospodarczym niewątpliwie w poważnej mierze przyczyniła się do uspokojenia umysłów w kraju. Społeczeństwo, a zwłaszcza świat pracy, nie żyje dziś już w takim napięciu nerwowym, jak jeszcze przed kilku miesiącami, kiedy nigdy nie było wiadomo, jakie niespodzianki przyniesie dzień na odcinku polityki cen.

Nie starczy atoli sama walka z drożyzną i spekulacją. Tylko wzrost produkcji może być trwałym stabilizatorem cen. W wielu gałęziach naszego przemysłu produkcja wzrosła ostatnio istotnie. Zawsze jednak zbyt wysokie są u nas koszty produkcji głównie na skutek wielkich przerostów administracyjnych. Zbyt wielkie jest także marnotrawstwo paliwa, surowców i materiałów. Szwankuje poważnie organizacja pracy i nie wszędzie osiągnięta zostaje właściwa wydajność pracy. Pierwszy okres naszej gospodarki państwowej, samorządowej, spółdzielczej i prywatnej — okres improwizacji, zawsze jeszcze pokutującej w wielu ośrodkach — musimy zamknąć bezzwłocznie i przejść wszędzie na gospodarkę planową, budżetową, bez której pełna stabilizacja stosunków nie jest do pomyślenia w żadnym organiźmie państwowym.

Gdy zlikwidujemy wszystko, co jest złe, co nieproduktywnie obciąża naszą gospodarkę obojętnie na jakim odcinku, gdy w pełni i bez reszty wprowadzimy właściwą i racjonalną gospodarkę produkcji, podniesiemy poziom fachowości, udoskonalimy kontrolę czynnika państwowego i społecznego i postaramy się o większą celowość pracy, a zwłaszcza urwiemy łeb hydrze rozpanoszonej u nas biurokracji — wtedy jakże łatwo będzie poprawić byt światu pracy bez obawy o dalszy wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby. Wtedy zniknie zbyt wielka rozpiętość pomiędzy cenami za wyprodukowane towary a kosztami ich robocizny, ich wyprodukowania. Różnica ta jest dzisiaj bardzo rażąca i słusznie szeroko komentowana przez poszkodowany świat pracy.

Na odcinku tym — przyznać należy — czynniki miarodajne mogą się poszczycić pewnymi początkowymi sukcesami. Należy konsekwentnie kroczyć dalej po raz wytkniętej linii, należy z całą gruntownością przeprowadzić „nieubłaganą, konsekwentną i czasami może i bolesną walkę" (słowa premiera Cyrankiewicza) z tym wszystkim, co utrudnia rozwój naszego życia narodowego i co pachnie biurokratycznymi metodami pracy.

Wszystkie oszczędności z tego tytułu winny być przeznaczone w pierwszej linii na poprawę bytu ofiarnego i wypróbowanego w walce na odcinku odbudowy kraju — świata pracy, a dalej na dalszy rozwój naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Walka z rozrzutnością, z marnotrawstwem i biurokracją jest zarazem walką o lepsze jutro Polski.

Ze zjazdu Stronnictwa Pracy w Olsztynie: Na konstruktywnym posterunku

Przebieg zjazdu: Referaty prezesa Brzezińskiego i sekr. gen. St. Idziora — Wybór nowych władz i uchwalenie rezolucji

OLSZTYN (M). Ub. niedzieli odbył się tu pierwszy wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy, które na tych ziemiach przeszło już okres organizacyjny i tkwi korzeniami mocno w terenie.

Po nabożeństwie w kościele katedralnym, które odprawił ks. kan. Hanowski, rozpoczęła się w pięknie udekorowanej sali Wojewódzkiej Rady Narodowej część oficjalna zjazdu. Otwarcia dokonał prezes zarządu woj. SP p. Szyrmer, witając przybyłych gości i delegatów oraz specjalną grupę członków stronnictwa z terenu woj. pomorskiego oraz zarządził minutową ciszę w celu uczczenia pamięci gen. Władysława Sikorskiego, duchowego przywódcy stronnictwa.

W imieniu rządu zjazd powitał wicewojewoda olsztyński p. Koralewicz-Wilamowski, w imieniu partii politycznych mgr Jagusiewicz i Tomczyk, w imieniu Zarz. Głównego SP — dr Widy-Wirski, w imieniu Pom. Zarz. Woj. SP mgr Henryk Trzebiński i w imieniu poznańskiego Zarz. Woj. SP — mgr H. Szczepański. Kolejno odczytywano telegramy gratulacyjne, które nadesłano ze wszystkich stron kraju.

Referat polityczny wygłosił prezes Zarz. Głównego — Stefan Brzeziński, zaś organizacyjno-ideologiczny — sekr. gen. Stanisław Idzior. Mówców nagrodzono burzą oklasków.

W drugiej części zjazdu po wysłuchaniu sprawozdań i dyskusji nad referatami dokonano wyboru nowych władz oraz uchwalono odpowiednie rezolucje. Zjazd nosił charakter manifestacyjny. Udowodnił on, że Stronnictwo Pracy bierze wybitny udział w konstruktywnej działalności na Warmii, Mazurach i Powiślu Malborskim.

Uroczyste posiedzenie parlamentu BRYTYJSKIEGO

LONDYN (obsł. wł.). Wczoraj zebrał się parlament brytyjski poraz pierwszy po przerwie wakacyjnej. Po krótkiej uroczystości oficjalnej, inaugaracyjnej posiedzenie odroczono na dzień dzisiejszy. Przewidziana jest mowa tronowa króla Jerzego i eksposé premiera Attlee, który w ogólnych zarysach omówi program rządu. W imieniu opozycji przemówienie wygłosi Winston Churchill. W kołach politycznych podkreśla się, że parlament uchwali na obecnej sesji nadzwyczajny budżet, mający na celu zapobieżenie inflacji.

Ograniczenie władzy Izby Lordów?

LONDYN (PAP) Prasa notuje pogłoski jakoby rząd zamierzał podjąć kroki w celu ograniczenia władzy Izby Lordów. Ograniczenia te szłyby w kierunku zniesienia prawa Izby Lordów zawieszania realizacji ustaw uchwalonych przez Izbę Gmin — na okres dwuletni to jest do nowych wyborów. Projekt taki był podobno rozpatrywany na posiedzeniu gabinetu w związku z przewidywaniami, że Izba Lordów zechce „zablokować" projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu żelaznego i stalowego.

Zgrzyty

„Gdzie kres tej czelności?"

„Życie Warszawy" drukuje w korespondencji z Berlina garść wycinków z jednego tylko tygodnia z prasy niemieckiej, ukazującej się w strefie angielsko-amerykańskiej. Oto wycinki:

Sukces psa policyjnego

Pies policji krajowej w Szwabuiederhofen wpadł na ślad złoczyńców, którzy popełnili kradzież w miasteczku. Przy pomocy psa ujęto jednego ze sprawców — Polaka z obozu D. P. Za drugim Polakiem wszczęto pościg.

Polacy włamywacze

Do wiejskiej zagrody w Ruegheim włamali się dwaj Polacy. Chłopi ujęli obu i oddali w ręce policji.

Szmuglerzy srebra

Policja amerykańska zatrzymała samochód, w którym znajdowało się czterech oficerów w angielskich mundurach. W samochodzie znaleziono 504 kg srebra i niemieckich monet srebrnych. Przy pomocy policji niemieckiej zatrzymano pasażerów samochodu, którymi okazali się Polacy, byli oficerowie armii Andersa.

Polak skazany na 16 lat

Sąd w Bambergu skazał Polaka Janusza Skarbińskiego na 16 lat więzienia za włamanie do niemieckiego domu i za użycie broni przeciwko policji niemieckiej.

Polak zastrzelony w czasie ucieczki

Jak donosi policja krajowa, w Herrenberg został zatrzymany Polak, który chciał bezprawnie przekroczyć granicę strefy amerykańskiej. Ujęty przez policję niemiecką usiłował ratować się ucieczką. Policja użyła broni i Polak został śmiertelnie ranny.

Poza tym pismo przytacza jeszcze jedną notatkę, której treść przekracza bezczelnością swoją wszystko, cokolwiek Niemcy o Polakach dotychczas napisać mogli. Oto z polecenia władz amerykańskich ewakuowani zostali z osiedla Zuffenhausen uchodźcy-Polacy, którzy zajmowali to osiedle przez dwa lata. Po dokonaniu ewakuacji, w prasie niemieckiej ukazała się wiadomość o tym, że Polacy opuszczając wieś, porąbali siekierami na kawałki wszystko, co było z drzewa, powybijali szyby i pokradli meble. Wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się po strefie amerykańskiej i wywołała nową falę antypolskich nastrojów. W kilka dni po tym „Stuttgarter Zeitung" podała krótką notatkę, że „na szczęście" wiadomość o spustoszeniach dokonanych w Zuffenhausen okazała się fałszywą i że Polacy pozostawili obóz w najzupełniejszym porządku. Do notatki tej „Stuttgarter Zeitung" dodała następujący komentarz:

„Wprawdzie Polacy nie cieszą się u nas dobrą opinią, ale tak samo jak nie wolno winić wszystkich Niemców za zbrodnię spalenia wsi Lidice tak samo nie można powiedzieć o Polakach, że wszyscy są tylko bandytami" (!!!).

Przykłady powyższe dowodzą, w jaki to bezczelny sposób prowadzą Niemcy propagandę antypolską. Nie jest to zjawisko sporadyczne, lecz akcja nosi charakter planowy.

Społeczeństwo polskie przyjmuje to wszystko do wiadomości z oburzeniem i zapytuje władze amerykańskie i angielskie, czy zamierzają one nadal tolerować podobne wystąpienia, czy też położyć im wreszcie kres?

A. Jawor

Kongres Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

zakończył obrady

Telegramy do Prezydenta BIERUTA Generalissimusa Stalina i min. Mołotowa

Warszawa, 20 października

Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zakończył już swoje obrady. Jego echa znalazły oddźwięk na szpaltach dzienników w całym kraju. Sala „Romy" jest dziś pusta. Wczoraj słychać tu było przemówienia, okrzyki i oklaski. Padały z ust mówców liczby, wezwania, stwierdzenia...

* * *

Punktem wyjścia obrad wczorajszego dnia był referat gen. sekretarza Towarzystwa — Wrońskiego. Warto zapoznać się z rocznym bilansem Tow. Obraz wykonanej pracy jest bardzo ciekawy. Towarzystwo zorganizowało 1.388 odczytów publicznych, 251 koncertów, wiele pokazów filmów. Urządza również regularne wystawy fotograficzne z życia ZSRR kursy języka rosyjskiego, prowadzi intensywną wymianę kulturalną z życia naukowego, kulturalnego i społecznego. Z imprezami zorganizowanymi przez Towarzyst. miało możność zapoznać się około 1,5 mil ludzi. Półtora miliona Polaków poznało życie narodów ZSRR. Kiedyś prasa skarżyła się, że ceny książek radzieckich bardzo wzrosły. Sekretarz Wroński podał pocieszającą wiadomość, że ceny te, zgodnie z życzeniem ogółu, zostały obniżone.

* * *

Zjazd wybrał nowy zarząd w następującym składzie: Min. Świątkowski, wicemin. Wolski wicemin. Drewnowski, wicem. Chajn, Wroński, Zarук-Michalski i dr F. Widy-Wirski. W skład rady naczelnej weszło 65 przedstawicieli różnych zawodów, a więc ministrowie, generałowie, uczeni, działacze Zw. Zaw., pisarze i dziennikarze, rolnicy i przedstawiciele wolnych zawodów. M. in. znalazło się również nazwisko znane w całej Polsce, a szczególniej członkom Stronnictwa Pracy — dr Michejdy, min. zdrowia i przewodniczącego Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy. Ponieważ wspomnieliśmy już o przedstawicielu SP, dodamy więc również o tym że Zarz. Gł. SP był reprezentowany na zjeździe przez specjalną delegację pod sztandarem Stronnictwa Pracy.

* * *

Na zakończenie obrad zjazd uchwalił rezolucję oraz wysłał depesze do Prezydenta Bieruta, w której m. in. stwierdza:

„Zjazd stwierdza wielki wzrost szeregów Towarzystwa, co stanowi jeszcze jeden dowód upowszechnienia się idei polsko-radzieckiej. Zapewniamy Ciebie Ob. Prezydencie, że tak pomyślnie rozwijającą się pracę kontynuować będziemy nadal".

W telegramie do Marsz. Stalina czytamy:

„Wyrażamy wdzięczność za nieustannie okazywaną pomoc przez ZSRR i przez Pana osobiście w dziele odbudowy kraju i nieugięte stanowisko ZSRR w sprawie granic zachodnich Polski. ...Pracować będziemy nad pogłębieniem w naszym społeczeństwie idei braterstwa i współpracy między suwerenną Polską Ludową i narodami ZSRR".

Zjazd wysłał również telegram do ministra Mołotowa.

CO PISZĄ INNI?

„Robotnik"

zamieścił artykuł J. Hochfelda o socjaldemokratach Schumachera. Hochfeld stawia niemieckiej SPD następujące zarzuty:

Zarzucamy SPD że skupia w swym łonie nastroje nacjonalistyczne i tą drogą odnosi sukcesy wyborcze. Po wtóre, że prowadzi świadomą politykę antyradziecką i proamerykańską. Zarzucamy jej po trzecie że uprawia antykomunistyczną demagogię, że jest głównym ośrodkiem walki przeciw „zespoleniu całego świata pracy". Zarzucmay po czwarte SPD, że prowadzi bojową politykę rewizjonistyczną, a więc antypokojową. Zarzucamy jej po piąte brak jakiejkolwiek realnej, konstruktywnej polityki gospodarczej, społecznej i wychowawczej, zgodnej z pragramem socjalistycznym.

Narada przodowników pracy górnictwa węglowego w Katowicach

z udziałem wiceprem. Gomułki i min. Minca

KATOWICE (PAP) Kilkuset najwybitniejszych przodowników pracy górnictwa węglowego zebrało się w ub. niedzielę w Katowicach na wspólną naradę. W naradzie wzięli również udział wicepremier Gomułka, min. Minc, min. Rusinek, min. Kaczorowski, przew. KCZZ Witaszewski, przedstawiciele górników czeskich oraz czterej członkowie grupy posłów Labour Party z posłem Zilliacusem na czele. Prezydent Bierut i premier Cyrankiewicz nadesłali telegraficznie życzenia dla obradujących.

Dyrektor Topolski wręczył sztandary delegacjom zwycięskich kopalń, które wykazały najwyższą wydajność pracy. Podczas obrad dłuższe przemówienie wygłosił wicepremier Gomułka, który jasno sprecyzował różnice między celami przyświecającymi przy podnoszeniu wydajności pracy w naszym ustroju i w ustroju kapitalistycznym.

Następnie przemawiali min. Rusinek, poseł Witaszewski, wojewoda Zawadzki, poseł Ochab, delegat włókniarzy z Łodzi, przedstawiciel górników czeskich, poseł brytyjski White i wreszcie poseł Zilliacus.

Po wygłoszeniu trzech referatów i przeprowadzeniu obszernej dyskusji, w której wzięli udział górnicy min. Minc zreasumował w przemówieniu wyniki obrad.

W uchwalonej na zakończenie rezolucji, uczestnicy narady podkreślili konieczność stworzenia ram organizacyjnych dla współzawodnictwa i otoczenia opieką uczestników ruchu współzawodnictwa. Po naradzie odbył się wspólny obiad dla wszystkich uczestników na terenie kopalni „Wujek".

BUDŻET PAŃSTWA na 1948 r.

W związku z uchwaleniem w dniu 17 bm. przez Radę Ministrów preliminarza budżetowego na 1948 r., przedstawiciel SAP zwrócił się do ministra skarbu, Dąbrowskiego z prośbą o udzielenie szczegółów, dotyczących preliminarza.

Min. Dąbrowski oświadczył że budżet na 1948 r. jest całkowicie zrównoważony i pokrywa nie tylko wydatki bieżące administracji państwowej, lecz nadto wydatki majątkowe do wysokości 47,5 miliarda zł. Dzięki temu zapewniono pokrycie dla części państwowego Planu Inwestycyjnego na 1948 r.

Wydatki bieżące administracji państwowej w 1948 r. preliminowano w wysokości 271,5 miliarda zł, a dochody — łącznie z dochodami majątkowymi — w kwocie 319 miliardów złotych.

Ogólną cechą budżetu jest oszczędność w wydatkach konsumcyjnych, aby tą drogą uzyskać potrzebne środki na sfinansowanie planu inwestycyjnego.

Skradziono niemowlę

WROCŁAW (zg). Prokuratura Sądu Okręgowego i Władze Bezpieczeństwa prowadzą energiczne poszukiwania za tajemniczą kobietą, która onegdaj zjawiła się u pewnej mieszkanki Wrocławia, która powiła dziecko. Pani ta podała się za lekarza, przy czym jako prezent dla matki przyniosła 2 tys. zł i puchową kołderkę. Kobieta ta podała przy tym, że jest wydelegowana tutaj z Opieki Społecznej.

W trakcie rozmowy pani „doktor" zaproponowała matce, że weźmie dziecko do żłóbka, ponieważ matka nie może mu narazie zapewnić należytych warunków utrzymania. Kiedy matka się na to zgodziła, „pani doktór" zawinęła dziecko w kołderkę, sprawdziła jeszcze w notesie kilka adresów, gdzie rzekomo miała się udać i wyszła.

Tknięta złym przeczuciem matka wybiegła na ulicę natychmiast po wyjściu nieznajomej kobiety, ale nikogo już nie zastała. Co gorsza, Opieka Społeczna oświadczyła nieszczęśliwej matce, że nikogo nie wysyłano tego dnia do niej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

PARYŻ. Według ostatnich wiadomości, procentowy podział głosów w wyborach samorządowych we Francji przedstawia się następująco: Zwolennicy de Gaulle'a — 40%, komuniści — 31%, socjaliści — 20%, postępowi katolicy — 8%. Ostateczne wyniki będą podane dziś.

*

NOWY JORK (obsł. wł.). Mimo dwukrotnego głosowania w sprawie wyboru niestałego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce Polski, żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganych 2/3 głosów. W czasie głosowań przedstawiciel Ukrainy otrzymał 5 głosów więcej od delegata Indii. Z uwagi, że głosowanie ostatnie było już jedynastym z kolei, postanowiono znów odroczyć wybór.

*

** DONOSZĄ ze Stambułu, iż wśród załogi parowca tureckiego „Akso" wykryto 5 przypuszczalnych wypadków cholery. Okręt powracał do Smyrny ze wschodniej części morza śródziemnego. „Akso" skierowano do Stambułu dla odbycia tam kwarantanny.

Zatrzymanie 5 wywiadowców żydowskich na terytorium Syrii

JEROZOLIMA (PAP). Ze źródeł miarodajnych donoszą, iż syryjski posterunek graniczny zatrzymał na terytorium syryjskim w odległości kilkuset metrów od granicy pięciu Żydów, podobno członków organizacji „Haganah". Przeszli oni granicę w pobliżu osiedla żydowskiego Kfar Szold — rzekomo w celu oznaczenia miejsca rozlokowania wojsk arabskich, skoncentrowanych na granicy palestyńsko-syryjskiej. Rząd palestyński zwrócił się do poselstwa brytyjskiego w Damaszku z prośbą o interwencję na rzecz zwolnienia aresztowanych, stwierdzając, że są oni członkami żydowskiej policji porządkowej, ochraniającej osiedla i że przekroczyli granicę syryjską przez omyłkę.

Katastrofa w kopalni

BRUKSELA (PAP) W pobliżu Charleroi nastąpiła katastrofa w kopalni węgla na głębokości 120 stóp. Zasypani górnicy odpowiadają na sygnały drużyn ratowniczych, które przebijają się do miejsca katastrofy.

DELEGAT USA przeciw rezolucji potępiającej PROPAGANDĘ WOJENNĄ

PARYŻ (PAP). W trakcie toczących się tu obecnie w ramach UNESCO obrad komitetu ekspertów dziennikarzy zdarzył się charakterystyczny wypadek obrazujący sposób myślenia pewnych kół amerykańskich. Na posiedzeniu komisji politycznej tego komitetu w czasie debat nad projektem rezolucji o wolności prasy, delegat polski prezes Borejsza, zaproponował wprowadzenie ustępu, stwierdzającego, iż moralnym obowiązkiem wolnej prasy jest walka z propagandą wojenną i imperialistyczną.

Propozycja delegata polskiego została przyjęta, spotykając się jedynie ze sprzeciwem przedstawiciela USA Achesona, który zażądał jej skreślenia. Po odrzuceniu jego wniosku przez resztę delegatów, Acheson opuścił salę obrad.

Przed wyprawą prof. PICCARDA wgłąb morza

BRUKSELA (PAP). Znany uczony belgijski, prof. Piccard kończy przygotowania, związane z jego projektem opuszczenia się na dno morskie na głębokości około 4 klm w specjalnej kuli. Próba odbędzie się w zatoce gwinejskiej. Piccard zamierza pozostać pod wodą przez 8 godzin, badając przez ten czas charakterystyczne momenty życia różnych istot na tej głębokości. Prócz prof. Piccarda w ekspedycji wezmą udział: jego asystent Cosyns i 4 inni naukowcy. W doświadczeniach pod wodą będzie zostawiony po raz pierwszy radar.

Świat w kilku wierszach

** PREZYDENT RP powołał Naczelną Radę Odbudowy m. st. Warszawy w składzie 30 osób. Pierwsze posiedzenie nowopowołanej rady odbedzie sie we wtorek 21 bm.

** W DRODZE do Polski znajduje się nowy transport 33 niemieckich zbrodniarzy wojennych z amerykańskiej strefy okupacyjnej.

** W GENEWIE zbiera się dziś pełna komisja przygotowawcza międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców i wysiedleńców. Podstawą obrad będzie zalecenie ONZ, by każde z państw członkowskich przyjęło pewną ilość uchodźców, którzy nie mogą być repatriowani.

** W LONDYŃSKIM teatrze „Unity" odbędzie się premiera sztuki Simonowa „Kwestia rosyjska" Sztuka ta wywołała głośne echa w Europie i Ameryce.

** KOMPOZYTOR austriacki Ryszard Strauss dyrygował w Londynie pqraz pierwszy od lat 9, odnosząc niebywały sukces. Koncert transmitowany był przez radiostacje angielskie.

** BRYTYJSKI sad wojskowy w Klagenfurcie skazał na kary więzienia do pół roku, trzech uczestników austriackiej brygady pracy, którzy brali udział przy budowie linii kolejowej w Jugosławii. Karę wymierzono za rozwiniecie w Austrii jugosłowiańskiego sztandaru partyzanckiego, ofiarowanego austriackim brygadzistom przez młodzież jugosłowiańską.

Groźba strajku powszechnego we Francji

PARYŻ (obsł wł.). Strajk pracowników komunikcji miejskiej w Paryżu trwa w dalszym ciągu, przy czym rokowania związku zawodowego z rządem dotyczą głównie sprawy wypłaty zarobków za okres strajku, oraz otrzymania zapewnienia, że strajkujący nie będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Tymczasem pogorszyła się również sytuacja w komunikacji kolejowej, gdzie pracownicy grożą strajkiem na wypadek nieuwzględnienia ich żądań podwyżki płac.

PARYŻ (obsł. wł.). Obawa strajku powszechnego we Francji wzrosła, w związku z brakiem porozumienia między przedstawicielami robotników a rządem.

Tadeusz Murasiewicz

LISTY zza ŚWIATA

Warszawa, w październiku

I

Polacy w okresie okupacji dzielili się na dwie kategorie: na tych, którzy już byli w obozach koncentracyjnych i na tych, którzy z godziny na godzinę, z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok oczekiwali swojej kolejki za druty.

Miałem względy u gestapowców, nie kazali mi długo czekać: capnęli w parę miesięcy po wrześniu.

I zaczęła się turystyka obozowa. Coraz dalej od swoich, za coraz wyższe mury i gęściejsze druty. Nadzieja powrotu chudła jak nasze ciała, a ze śmiercią najbliższych towarzyszy zamierała nieraz zupełnie. W chwilach gorzkiej szczerości uświadamialiśmy sobie, że jesteśmy poza życiem. W najlepszym wypadku — w przedsionku zaświata.

Jedyną nicią wiążącą nas z doczesnością były listy. Oczywiście tylko po niemiecku. Najpierw dwie strony co dwa tygodnie, później raz w miesiącu strona, wreszcie co parę miesiecy kilka wierszy, nieraz z gotowym tekstem: Ich bin gesund, es geht mir wohl... Etaty cenzury obozowej nie dotrzymywały kroku przyrostowi, wcale nienaturalnemu, więźniów.

Ale potrzeba jest matką wynalazków. Oto kilka przykładów, jak „zbrodniarze" obozowi bawili się w prządki i pogrubiali nić korespondencyjną.

Przed 1942 r. paczki wolno było wysyłać tylko raz na Boże Narodzenie. Czasami ktoś z rodziny zaryzykował i wysłał w innym terminie Więzień miał wtedy „Vernehmung", wymyślano mu od wściekłych i świńskich psów i w końcu coś nie coś z paczki dawano. Ba, ale jak natchnąć rodzinę do złamania wydrukowanych na każdym liście zakazów wysyłania paczek?

W październiku obchodziłem imieniny. Miała to być pierwsza w moim życiu tego rodzaju uroczystość bez prezentu. Więc napisałem do żony: Bardzo dziękuję za nadesłane życzenia i zapowiedź wysłania paczki. Wprawdzie nie dostanę jej, gdyż regulamin obozowy na to nie pozwala, ale miło mi, że nadal o mnie pamiętasz itd.

Prowokacja udała się. W najbliższym liście była istotnie nie tylko zapowiedź paczki ale i spis jej zawartości. A w parę dni potem wyczytano mnie po apelu Poszło nas do kancelarii obozowej kilku Rapportführer pieniąc się wyjaśnił nam w „wyszukanych" słowach, że prochem jesteśmy i niczym. Później kazał nam zdjąć „jaki" i wyczytując nazwiska wyrzucał co gorsze rzeczy z paczek. Ja byłem ostatni. Dostałem tylko kawałek chleba. Świadomość skarbów, jakie w paczce pozostały, odebrała mi władzę w nogach.

— Na co czekasz — usłyszałem groźne warknięcie nad uchem Prośba o słoninę czy kiełbasę była bez jakichkolwiek szans Ale o papierosa? Zaryzykowałem

— Czy mógłbym dostać parę papierosów dla kolegów — wyjąkałem.

— Skąd wiesz, że tam są papierosy?

— A bo dostałem list ze spisem zawartości — odezwałem się śmielej.

— Pokaż! —

List miałem na szczęście przy sobie. Esman czytał, a obecny Niemiec wyjmował wymieniane przedmioty z paczki.

— Na ja, stimmt's —

I dostałem wszystko. A setkę egipskich istotnie wypaliły przyjacióły, bo ja wtedy jeszcze nie paliłem.

Liny okrętowe z nylonu

W polowie sierpnia br. jedna z firm brytyjskich, produkująca liny nylonowe zaprezentowała szkockim konstruktorom statków wiele rodzajów lin wyrabianych z nylonu.

Cechą charakterystyczną tych lin jest ich wielka wytrzymałość, która jak twierdzą fabrykanci, jest dwa razy większa od wytrzymałości lin tej samej grubości zrobionych z wysokiego gatunku fibry manilskiej lub z wysokiego gatunku konopi włoskich lub innych.

W czasie wojny wyrób tych lin był otoczony tajemnicą. Miał szerokie zastosowanie w przemyśle szybowcowym (liny do holowania szybowców) lecz teraz wyrób tych lin przeszedł do normalnej produkcji dla potrzeb handlu. Liny te mogą mieć duże i różnorodne zastosowanie w budowie okrętów, jak np liny holownicze, sznury do cumowania albo jako liny do bumów. Mogą mieć również zastosowanie przy budowie yachtów i w rybołówstwie.

PRZEZ KULTURĘ DO BRATERSTWA

1. 10. — 6. 11. 47

MIESIĄC WYMIANY KULTURALNEJ POLSKO-RADZIECKIEJ

BEDELL SMITH, ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie oświadczył ministrowi Mołotowowi, że życzeniem jego rządu jest nawiązanie ze Związkiem Radzieckim stosunków kulturalnych. Złożył on m. in. na ręce ministra ofertę bostońskiej orkiestry symfonicznej, która pragnie przyjechać do ZSRR na własny koszt.

* * *

M. I. E. jest to skrót nazwy słynnej uczelni Moskiewskiego Instytutu Energetycznego. Kompleks gmachów M. I. E. zajmuje przestrzeń około 45 tys. m^2 i posiada własną centralę doświadczalną, 13 gabinetów naukowych i 44 laboratoria. W uczelni tej kształci się 5.000 słuchaczy. Młodzież studiująca w M. I. E. mieszka w „miasteczku" studenckim, składającym się z 12 bloków mieszkalnych.

* * *

BADANIA ARCHEOLOGICZNE wykazały, że terytorium republiki uzbeckiej stanowi jedno z najstarszych ognisk cywilizacji ludzkości oraz, że Środkowa Azja była zaludniona jeszcze w czasach przedhistorycznych. Ślady działalności człowieka w późniejszych okresach historycznych ustalone zostały w Azji Środkowej prawie wszędzie. Chorezemska ekspedycja archeologiczna przeprowadziła badania obszaru nizinnego na prawym brzegu Amu Darii i znalazła pozostałości z epoki neolitycznej. Poza tym odkopano resztki wielkich osiedli z III wieku po narodzeniu Chrystusa. Najciekawszym wykopaliskiem są szczątki miasta Toprak-Kała. Do dnia dzisiejszego wznosi się na 20 m wieża pałacu władcy miasta. Zawdzięczając suchemu klimatowi pustyni zachowały się różne pomniki, twierdze, całe osiedla i ich ruiny.

Ilu jest misjonarzy na świecie?

Z okazji uroczystości św. Jana Leonardi (9 października), którego uważa się słusznie za pioniera katolickich misyj zagranicznych, sfery zbliżone do Stolicy Apostolskiej otrzymały szczegółowe informacje co do obecnej obsady placówek misyjnych.

Obecnie pracuje na misjach **52.827** osób, w tym księży 14.825, braci zakonnych 7.017, sióstr misjonarek 25.790.

Misjami — jak wiadomo — kieruje specjalna instytucja papieska, zwana Kongregacją Rozkrzewiania Wiary (Congregatio de propaganda fide).

(W)

Sensacje w kilku słowach

W Kongresie amerykańskim posłowie stanów południowych zażądali wyznaczenia 100 tys. dol. na sprowokowanie deszczów, a posłowie stanów północnych 200 tys. dol. na zapobieżenie deszczom. Truman nie łatwo pogodzi jedno z drugim.

Ostrożnie z ziewaniem! Szkotka Forbes z Dundee po ziewnięciu nie mogła zamknąć ust. Trzeba było interwencji chirurga, aby szczęki ponownie „wstawił w zawiasy".

W Kolumbii brytyjskiej znaleziono złoża złota pod szosą. Ileż to ludzi może powiedzieć obecnie w Kolumbii, że jeździli po złocie.

Na ślub Elżbiety brytyjskiej miasto Toronto nadeśle spory ładunek żywności. Widocznie w myśl zasady, że miłość idzie przez żołądek...

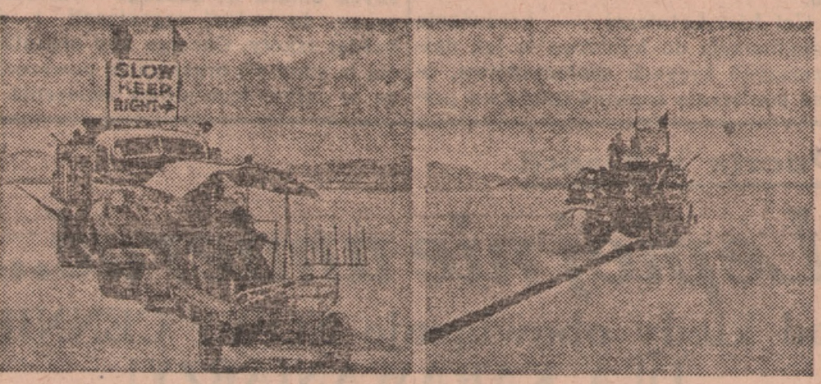
Podczas swojego drugiego procesu w Norymberdze Hans Fritsche, kierownik goebbelsowskiego rądia, oświadczył: „Personel radia niemieckiego był ogarnięty fanatyzmem w poszukiwaniu prawdy". Dlatego widocznie Fritsche obecnie kłamie...

„Pułkownik na czas wojny" James Kilian zaskarżył prez. Trumana, ponieważ nie figuruje na liście nominacyjnej tytułów stałych. Kilian stracił widocznie wiarę w zapowiedzi różnych podżegaczy, iż „jeszcze coś będzie".

Przebywająca w Kanadzie od kilku generacji pewna sekta rosyjska dokonuje tzw. „rotacji małżeńskiej" czyli wymiany żon. Na interwencję pewnej ligi rząd odpowiedział, iż żadne prawo nie zakazuje wymiany żon, ponieważ zainteresowane nie protestują. Widocznie „rotacja" im się podoba....

Czekają nas prawdopodobnie potopy nowych poezyj, jak zwykle marnych. Obserwatorium w Heidelbergu odkryło bowiem nową planetę w konstelacji Pegaza.

Pomysłowy rekordzista



Znany amerykański rekordzista samochodowy John Cobb, ustalił ostatnio nowy rekord szybkości na 14 i pół milowej trasie, biegnącej przez pustynię solną stanu Utah. Dla utrzymania prostego kursu jazdy, wyznaczył sobie uprzednio przy pomocy tego dziwacznego wehikułu trasę biegu.

ADAM CZEKALSKI 17

Wschód się pali

POWIEŚĆ

— Służącym nieboszczyka, chodia — odrzekł zagadnięty spokojnie, bez najmniejszej oznaki jakiejkolwiek uniżoności. Zdawało się Thompsonowi w pierwszej chwili, że ten mały Japończyk przemawia do naczelnika policji chińskiej nie jak niższy do wyższego, ale jak równy do równego. Ale Fryderyk znał Japończyków w Chinach i wiedział o tym, że najpodrzędniejszy kulis uważa siebie za coś nieskończenie wyższego od chińskiego generała czy nawet samego marszałka Czang-Kai-Szeka.

— Gdzie twój pan?

— Obok leży chodia.

— Prowadź nas tam.

Mały Japończyk poszedł przodem, a znalazłszy się przy drzwiach komnaty, otworzył je i stanął na boku. Li-Liang i Thompson weszli do środka, a za nimi dopiero wszedł Japończyk i stanął spokojnie przy drzwiach. Z jego twarzy nikt nic wyczytać nie mógł. Była spokojna, obojętna, a w chwilach, gdy na niej spoczęły oczy Li-Lianga — uśmiechnięta nawet.

Wszedłszy do izby, Thompson ciekawie obrzucił ją bystrym wzrokiem i oto co od pierwszej chwili utkwiło mu na zawsze w pamięci: ogromne mnóstwo kwiatów wszelkiego rodzaju i gatunków. Cały pokój tonął dosłownie w powodzi kwiecia. Na środku izby, na macie, leżał nieżywy Japończyk w tradycyjnym kimono, z obnażonym brzuchem, rozpłatanym jakimś ostrym narzędziem w całej swej długości. Li-Liang podbiegł szybko do zwłok, odrzucił na bok kwiaty, odsłonił z kimona ciało zabitego i długi czas wpatrywał się w owo straszne cięcie z niedbałym uśmiechem na ustach, spokojny i tak obojętny, jakby to wszystko, na co patrzyły jego oczy, nie istniało w ogóle. Potem szybkim ruchem nakrył zwłoki, rzucił na nie kilka gałązek zieleni i kwiecia i, odwróciwszy się do Thompsona, rzekł:

— Wyjdźmy stąd do jakiej drugiej izby. Tam porozmawiamy. A ty kuli — rzekł do Japończyka — chodź z nami, abyśmy mogli cię rozpytać.

Japończyk skinął tylko spokojnie głową i, otworzywszy drugie drzwi filigranowej izdebki, wpuścił ich do środka i sam poszedł za nimi.

— Mister Thompson, czy pan wie, co się tu stało? — zapytał Li-Liang znienacka dziennikarza.

— Domyślam się chodia, ten człowiek popełnił samobójstwo przez harakiri.

— Tak, ale jaki był powód?

— Nie wiem, ale pewnie ten kuli będzie mógł rozjaśnić nam nieco tajemnicę.

Thompson rozmyślnie uchylił się od dania ściślejszej odpowiedzi, gdyż dać jej wyraźnie chciał. Jeden rzut oka na twarz zmarłego Japończyka upewnił go ponad wszelką wątpliwość, że człowiek ten jest tym samym, którego widział tak niedawno jeszcze w barze, wychodzącego pod ręką z Danielą. Tak, teraz nie było już dla niego tajemnicą, że ową kobietą wtedy była Daniela. To ona jechała w czarnej limuzynie z tym Japończykiem i ona to doprowadziła do jego samobójstwa. Ale jak się to stało?

Li-Liang zwrócił się do służącego:

— Słuchaj, kuli, czy twój pan został zamordowany?

— Nie, chodia, popełnił samobójstwo.

— Dlaczego?

— Nie wiem, chodia.

— Przecież coś-niecoś wiedzieć musisz. Wszakże harakiri nie popełnia się tak sobie tylko dla fantazji. Powiedz że mi zatem, czy przed popełnieniem harakiri nie odwiedzał kto twojego pana?

Thompson zadrżał i zesztywniał prawie, oczekując odpowiedzi służącego.

— Tak, panie, była tu kobieta, taka duża biała kobieta.

— Kiedy to było?

— Tej nocy, kiedy pan mój, kapitan Unamuro, popełnił samobójstwo.

— Aaa — zdziwił się lekko Chińczyk — więc pan twój był kapitanem! No i, cóż ta kobieta tu chciała? Jak długo zabawiła w tym domu?

— Kapitan Unamuro był w Szanghaju i tam spotkał się w jednym z barów z ową białą kobietą. Bawił się z nią, ale o czym rozmawiali — nie wiem. Potem wyszli z lokalu i wsiedli szybko do samochodu, każąc mi jechać jak najprędzej nad Jang-Tse-Kiang, do tego domu. W czasie jazdy rozmawili o czymś, ale ja nie rozumiałem, bo języka, w jakim toczyła się rozmowa — nie znam. Przyjechaliśmy tutaj późno w noc. Kapitan wszedł do domu z ową kobietą, a ja zaprowadziłem wóz do szopy. Kiedy wróciłem do domu, słyszałem, jak kobieta śmiała się głośno. Wiem, że pili wino. Później nastał spokój. Myślałem, że oboje poszli spać, więc i ja zacząłem się zabierać na spoczynek. Położyłem się i usnąłem. Co było dalej — nie wiem. Zbudził mnie nagle kapitan, nakazując wziąć broń i iść za sobą. Spełniłem rozkaz. Wyszliśmy do ogrodu z lampą. Szukaliśmy śladów na ścieżkach i dokoła domu. Po godzinie, a może dłużej, natrafiliśmy na nie. Były to ślady małych nóg owej kobiety. Prowadziły do rzeki i tutaj ginęły.

Japończyk opowiadał to wszystko spokojnie, głosem równym, jednostajnym, bez żadnego akcentowania czy uniesienia. Na chwilę przerwał, a potem znowu podjął opowiadanie.

— Kiedy wróciliśmy do domku, kapitan zawołał mnie do siebie i rzekł: — „Ringo — nie żyć mi. Kobieta zabrała papiery i zbiegła. Pomocnicy jej czekali w łodzi na rzece i zabrali ją. Nie żyć mi, Ringo". Potem odprawił mnie, a gdy już rano zajrzałem do jego pokoju, zastałem go tak, jak panowie go widzieli. Więc wyjąłem nóż z jego zakrzepłej dłoni, ułożyłem go tak, jak każe przepis i obsypałem kwiatami. Mój pan ogromnie lubił kwiaty.

— Yes, mister Thompson, yes... — wyrzekł w zamyśleniu Chińczyk.

W czasie tego spokojnego, jednostajnego, podobnego do szemrania strumyka opowiadania Japończyka, Fryderyk przechodził tortury. Każde słowo w tym opowiadaniu wydało mu się gwoździem, który wbijał się w jego serce. Już teraz nie ulegało dla niego najmniejszej wątpliwości, że kobietą, którą widział z Japończykiem w barze i która następnie przyjechała z nim tutaj, była Daniela. Wszyscy szatani dorwali się do jego nerwów i wygrywali na nich swoje piekielne sarabandy.

Daniela była tutaj! Daniela piła wino, śmiała się, bawiła, a następnie skradła Japończykowi jakieś dokumenty i uciekła. Kim jest ta kobieta? Dlaczego to zrobiła? Na czyich pozostaje ona usługach? Kim są jej spólnicy? To była tylko zaledwie maleńka cząstka pytań, które falami przelatywały mu przez mózg.

— A gdy myślał o tym, gdy wspomniał w myślach jej imię, coś szarpnęło go za nerwy i wierciło mu w sercu.

A gdy myślał o tym, gdy wspomniał w myślach jej imię, coś szarpnęło go za nerwy i wierciło mu w sercu.

. Li-Liang powstał i, nie skinąwszy nawet głową Japończykowi, wyszedł przed dom. Tutaj dopiero zwrócił się do kulisa:

We Francji inaczej

Chociaż katolicy postępowi we Francji nie tworzą jakiejś zorganizowanej grupy, to jednak zaznaczają oni — w wielu dziedzinach — swój poważny wkład. Widać ich infiltrację w środowiskach lewicowych i niekatolickich.

I tak np. w redakcji komunistycznego pisma pt. „Regards" pracuje bardzo czynny i ruchliwy dziennikarz, red. Moiron, który nie tylko jest katolikiem, ale należy do bardzo pobożnych katolików. Codziennie uczęszcza na Mszę świętą...

*

U nas wytwarza się — w wielu środowiskach — niezdrowa atmosfera, oparta na nieufności, uprzedzeniu, często zdecydowanie nieprzejednanym. Z takiego nastawienia nie może wyrastać nic produktywnego.

Należałoby pomyśleć o zmianie, by kiedyś nie przyszły — zbyt późno — gorzkie refleksje na temat: co można było osiągnąć, gdyby się było inną obrało metodę planowania i działania... (W)

Kazimierz Mindak

Po „Tygodniu Ligi Lotniczej"

Dzięki nowej i słusznej polityce obozu demokracji polskiej, odrodzone lotnictwo polskie wkroczyło na nowe drogi rozwojowe. Dnia 24 września 1947 roku prezes Rady Ministrów zatwierdził statut nowo powstałej organizacji lotniczej pod nazwą „Liga Lotnicza" i nadał jej charakter wyższej użyteczności publicznej.

Trzy lata temu zakończył się bojowy i chwalebny szlak lotnictwa polskiego na wszystkich frontach walki z hitleryzmem .

Trzy lata temu powróciły nad Berlin białoczerwone kwadraty samolotów polskich, aby zadać gadowi krzyżackiemu ostatnie śmiertelne ciosy.

Szlak bojowy zakończył się.

Szlak pokojowy rozbudowy lotnictwa Polski Ludowej rozpoczął się z chwilą powstania „Ligi Lotniczej".

Doświadczeni klęską i zwycięstwem w powietrzu rozumiemy dziś znaczenie silnego lotnictwa i dlatego już od dziś poprzez Ligę Lotniczą rozpoczynamy szkolenie kadr technicznych lotnictwa, kadr przyszłych pilotów i skoczków spadochronowych.

W ciężkiej walce Państwa Polskiego nad odbudową zniszczonej Ojczyzny nie możemy wymagać, aby Państwo subwencjonowało niepodzielnie odbudowę lotnictwa. I dlatego poprzez Ligę Lotniczą zwracamy się z apelem do społeczeństwa polskiego, aby przez zapisywanie się na członków Ligi Lotniczej stało się czynnym wyrazem woli ludu polskiego, by „Polsce w przyszłości nie stała się krzywda".

Niech nie zabraknie w szeregach Ligi Lotniczej nikogo, kto miłuje pokój i komu dobro Polski leży na sercu.

Cel Ligi Lotniczej — krzewienie zamiłowania do lotnictwa w jak najszerszych kręgach społeczeństwa, oraz popieranie rozwoju lotnictwa polskiego we wszystkich jego dziedzinach – jest niewątpliwie trudny do zrealizowania jeśli chodzi o środki finansowe, jednak możliwy jeśli każdy z nas zechce zrezygnować z równowartości 5 papierosów miesięcznie, lub raz na pięć miesięcy z kina.

Ludzie stojący na czele tej organizacji gwarantują nam wykonanie zadań jakie na Lidze Lotniczej ciążą, bo są to charaktery zahartowane walką na ziemi i w powietrzu, ludzie którzy jasno postawili sobie cele organizacji w ramach możliwości wykonania. Ludzie o tak wysokim poziomie odpowiedzialności na pewno nie zawiodą zaufania społeczeństwa polskiego.

Są to ci sami, których społeczeństwo już zna z organizowanych niedawno w całym kraju pokazów lotniczych: oficerowie, podoficerowie i żołnierze lotnictwa po walkach o naszą niepodległość. Dziś w cywilu, opanowani jedyną myślą rozbudowy pokojowej lotnictwa i uskrzydlenia naszej młodzieży, począwszy od tej najuboższej, dla której szybowiec, samolot i spadochron do roku 1939 był tylko osiągalny w marzeniach.

Jeżeli więc, drodzy rodzice, wasi synowie i córki będą chcieli pójść śladem naszych bohaterów powietrznych, nie zabraniajcie im, bowiem Liga Lotnicza zapewni im bezpieczne opanowanie sportu lotniczego wzmocni ich charakter w tym naprawdę męskim i wymagającym mocnych ludzi sporcie i wychowa ich bezsprzecznie na pożytecznych obywateli naszego społeczeństwa.

Liga Lotnicza, reprezentująca sobą społeczną podbudowę naszego lotnictwa wojskowego dotrze w najbliższych dniach do każdego warsztatu pracy, do każdej organizacji i do każdej szkoły. Chcemy aby organizacja ta stała się organizacją powszechną w całym tego słowa znaczeniu.

Pi'ot-wyna'azca



Jeden z pilotów brytyjskich zademonstrował na specjal. pokazie własny wynalazek, pozwalający lotnikowi na uratowanie się w wypadku grożącego niebezpieczeństwa, np. zapalenia się maszyny. Przez ściągnięcie sobie na twarz i szarpnięcie specjalnej zasłony, pilot wprawia w ruch aparaturę, która w ciągu 1/5 sekundy niczym pocisk wyrzuca go z głębi siedzenia na zewnątrz samolotu. Zbawcza zasłona chroni jednocześnie twarz ratującego się przed ostrym pędem powietrza w czasie opadania ku ziemi. Po prawej wynalazca (ostatni) w chwili startu specjalnie do pokazu przystosowanego 2-osobowego samolotu myśliwskiego.

Przysmaki z ośmiornicy

Ludzie filmu, kiedy dojdą do szczytu sławy i bogactwa popadają w różnego rodzaju dziwactwa, dostarczające im sporo nowych emocji. I tak ostatnio grupa amerykańskich potentatów filmowych wyruszyła nad kalifornijskie wybrzeże, gdzie w miejscowości La Jolla urzą- [illegible] polowanie na ośmiornice



Łowcy uzbrojeni w długie pręty, zaopatrzone na końcu w specjalne s[illegible] wypatrują z cierpliwością



w[illegible] lepszej sprawy na swój ulubiony, oryginalny przysmak.

Upolowana ośmiornica o rozpiętości wynoszącej 4 stopy niebardzo wygląda apetycznie.

Potrawa ma nawet swój specjalny przepis jugosłowiański: do gotującej się wody wrzuca się ośmiornicę z pewną porcją przypraw. Następnie wyjmuje się stworzenie z wody, kładzie na deskę, rozcina i oczyszcza.



Poczta z Francji

Lepiej nie umierać...

od kiedy obowiązuje NOWY CENNIK DLA KARAWANIARZY!

Francja, podobnie jak wiele innych państw europejskich, weszła po wojnie na drogę gospodarki planowanej. Życie każdego obywatela jest tu więc dokładnie uregulowane, począwszy od kołyski aż do grobu. Ostatnio właśnie premier Ramadier i min. Depreux opublikowali pięciotronicowy dekret wyznaczający cenę za karawan pogrzebowy zaprzężony w dwa konie. Cenę tę oblicza się w sposób następujący:

$$\frac{T}{T_0} = a + b\frac{S}{S_0} + c\frac{M}{M_0} + d\frac{V}{V_0} + e\frac{N}{N_0}$$

W tym równaniu symbole T i T_1 oznaczają starą i nową taryfę, S i S, — zmiany w wynagrodzeniu woźnicy, przy czym wynagrodzenie to oblicza się przy pomocy następującego równania:

$$S_0 = P_0\left(2 + \frac{t_0}{100}\right)$$

M i M_0 — to jest cena owsa, V i V_1 — cena koni, N i N — to jest cena opon gumowych i wreszcie a, b, c, d, e są „współczynnikami, których wartość ogólna wynosi 1".

Na marginesie powyższego cennika paryski dziennik „Le Figaro" pisze: „Umrzeć jest dziś sprawą równie skomplikowaną jak żyć".

Całkowita słuszność powyższego komentarza nie podlega dyskusji.

Publikując powyższy cennik, nie chcielibyśmy, aby nasze Komisje Cennikowe poszły w ślady francuskie. I tak mamy przecież z nimi (tj. Komisjami Cennikowymi) dosyć kłopotu.

EKSPORT-IMPORT drobnicy przez Szczecin

SZCZECIN (PAP) W Szczecińskiej Izbie Przem.-Handlowej odbyła się narada gospodarcza komisji handlu zagranicznego z udziałem przedstawicieli zainteresowanych szczecińskich firm i instytucji. Narada była poświęcona zagadnieniom eksportu i importu drobnicy przez port szczeciński. Zebrany materiał posłuży komisji handlu zagranicznego do opracowania zagadnienia eksportu i importu drobnicy przez port szczeciński.

Banda przemytników w POTRZASKU

Policja czeska WYKRYŁA MAGAZYN ZŁOTA I „CAMELI"

„Magazynierzy" legitymowali się fałszywymi paszportami

Nasz korespondent donosi:

PRAGA (obsł. wł.) Czechosłowackie organa bezpieczeństwa wykryły w tych dniach w Pradze wielką międzynarodową bandę przemytników.

Już od pewnego czasu policja czechosłowacka była na tropie bandy. Niestety przemytnikom dzięki doskonałej organizacji własnego wywiadu udawało się zawsze wymknąć z zastawionych sideł. W długich i żmudnych dochodzeniach ustalono jedynie, że w skład bandy wchodzi szereg cudzoziemców, których osoby zidentyfikowano. Nie można ich było jednak aresztować, ponieważ legitymowali się oni legalnymi paszportami i nie znaleziono u nich żadnych kompromitujących dowodów.

Policja czeska nie zrezygnowała jednak i nie dała się zwieść pozorom. Idąc po nitce do kłębka, stwierdzono wreszcie gdzie jest źródło, z którego płyną na czarny rynek olbrzymie ilości amerykańskich papierosów. Pewnego dnia przeprowadzono rewizję w jednym z domów na przedmieściach Pragi, gdzie wykryto magazyny papierosów, oraz znaczne ilości biżuterii i dewiz Aresztowano „magazynierów", z których kilku okazało się owymi cudzoziemcami, już uprzednio podejrzanymi. Ścisła kontrola wykazała, że paszporty były sfałszowane.

We wstępnym śledztwie aresztowani „sypnęli" swych wspólników, których natychmiast również aresztowano. Ogółem za kratkami znalazło się 17 osób, przeważnie obcokrajowców Banda miała podobno swe „delegatury" w Szwajcarii, Austrii i na Węgrzech.

Szczegóły śledztwa trzymane są przez policję w ścisłej tajemnicy. Mówi się jednak powszechnie o tym, że sprawa przybiera coraz poważniejsze i sensacyjniejsze rozmiary. Przypuszczenia te zdaje się potwierdzać fakt, iż ze strony urzędowej zapowiedziano specjalny komunikat.

HOME FLEET zredukowana

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że wielkość tzw „home fleet", tj. floty macierzystej przeznaczonej dla obrony wybrzeży wysp brytyjskich będzie zredukowana do jednego krążownika i czterech kontrtorpedowców. Reszta okrętów będzie zakotwiczonych w portach, przyczem załogi będą częściowo zdemobilizowane i stopniowo uzupełniane z nowych roczników.

Przed wojną „home fleet" składała się z 5 pancerników, 2 ciężkich krążowników, 2 lotniskowców, 6 lekkich krążowników, 28 kontrtorpedowców i 5 łodzi podwodnych.

CZESI pod polską banderą

WARSZAWA (PAP) Polskie Linie Żeglugowe nawiązały przez swoje przedstawicielstwo w Pradze kontakt z importerami i eksporterami czeskimi, którzy pragną przesyłać stałe transporty wartościowej drobnicy. W eksporcie przewidziane są — wyroby żelazne i tekstylne, w imporcie — skóry, garbniki, wełna, bawełna, chemikalia itp.

Monumentalne dzieło

o procesie w Norymberdze

33 tomy po 400 stron każdy...

PARYŻ (L) Z inicjatywy rządu francuskiego zbliża się do końca wielka praca, podjęta natychmiast po zakończeniu procesu w Norymberdze. Mianowicie 19 tłumaczy, daktylografów i korektorów pracuje nad wydaniem monumentalnego dzieła o procesie, który przedstawi dokładny jego przebieg. Ogółem dzieło to liczyć będzie 33 tomy po 400 stron każdy.

Trudności, na jakie natrafiają tłumacze, są wielkie. Trzeba nie tylko przejrzeć i skorygować wszystkie zapiski stenograficzne z procesu w języku francuskim, oraz porównać z oryginałem, lecz trzeba również skoordynować pracę z pracą innych sojuszników, z których Rosjanie podobne dzieło przygotowują w Lipsku, a Amerykanie w Norymberdze. Niemniej tłumacze francuscy są przekonani, że praca zostanie zakończona przed końcem roku.

Druk zostanie wykonany przez Amerykan w Norymberdze. Dotychczas wydrukowano 8 tomów.

Olbrzymie dzieło, zdolne samo zapełnić każdą prywatną bibliotekę, zawierać będzie dokładne zeznania, jakie w toku procesu złożyły najwybitniejsze osobistości współczesne. Część pierwsza, składająca się z 22 tomów, zawierać będzie przebieg procesu w języku francuskim, podczas kiedy dalsze 11 tomów części drugiej zawierać będzie w języku oryginałów wszystkie dokumenty, przedłożone w ciągu procesu.

Rząd francuski zarezerwował sobie 5 tys. egzemplarzy, z których 2 tys. zostaną bezpłatnie przydzielone urzędom, uniwersytetom, bibliotekom, rządom cudzoziemskim etc. Reszta nakładu zostanie sprzedana po 10 tys. fr. za egzemplarz (33 tomy), co wyniesie zaledwie 75 centymów za stronę. Przewiduje się, że cały nakład zostanie szybko rozsprzedany.

Kalendarzyk

Wtorek, 21 października 1947 r.
Katolicki: Urszuli
Słowiański: Sulirada

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

Druga runda turnieju szachowego

BYDGOSZCZ (re) Druga runda turnieju eliminacyjnego do drużynowych mistrzostw Polski dała następujące wyniki: Gaworski—Borchardt 1:0, Jurkiewicz—Chybicki 1:0, Sadowski—Kowalski 0:1, Szapiel—Nowacki 1:0.

W niedzielnych rozgrywkach piękną formę wykazał mistrz Włocławka — Gaworski, który przedwojną zdobył dwukrotnie mistrzostwo Poznania.

Po dwóch rundach wyniki są następujące: Gaworski 2 pkt., Kowalski 2 pkt., Jurkiewicz 1 pkt. (1 nie dokończona), Chybicki 1 pkt., Szapiel 1 pkt., Sadowski, Borchardt i Nowacki po 0 pkt.

Staruszka wyskoczyła z pędzącego pociągu

BYDGOSZCZ (as). Na stacji węzłowej Bydgoskich Kolei Powiatowych w Morzewcu, nieszczęśliwemu wypadkowi spowodowanemu własną lekkomyślnością uległa 74-letnia Scholestyka Zielińska, mieszkanka Żelazna (pow. wyrzyski).

Staruszka, pragnąc odwiedzić swego syna w Trzemiętowie, wsiadła do niewłaściwego pociągu. Zorientowawszy się w sytuacji, wyskoczyła z będącego już w biegu pociągu i upadła tak nieszczęśliwie, że doznała skomplikowanego złamania prawej nogi powyżej kostki. Niefortunną pasażerkę oddano pod opiekę lekarzy szpitala miejskiego w Bydgoszczy.

Samochód zderzył się z tramwajem

BYDGOSZCZ (es). W ubiegły poniedziałek w godzinach popołudniowych ulica Dworcowa (narożnik ul. Sobieskiego) była widownią zderzenia się samochodu z tramwajem, w wyniku czego oba pojazdy doznały uszkodzenia, a jeden z konduktorów, Klemens Grochowski, zam. przy ul. Koronowskiej, poważnych kontuzji ciała.

W niewyjaśnionych dotąd okolicznościach duży samochód ciężarowy uderzył w pomost tramwaju linii A, niszcząc go niemal zupełnie. Spośród licznych pasażerów i obsługi tramwaju — szczęśliwym zbiegiem okoliczności raniony został tylko wspomniany wyżej konduktor. Pasażerowie tramwaju nie doznali najmniejszego szwanku. Grochowski umieszczony pierwotnie w remizie tramwajowej, przewieziony został następnie do szpitala miejskiego na Bielawkach.

Czytelnicy mają głos

„Bolączk pracujących"

Do pracy śpieszą wszyscy na 8. Niestety linia „C" jest bardzo upośledzona. Na przestrzeni tej kursuje tylko 1 wóz, który nie jest w stanie zabrać pasażerów czekających na przystankach, a szczególnie przy ul. Krakowskiej. Dopiero 5 minut przed 8 jadą 2 wozy jeden za drugim. Czy nie byłoby racjanalniej wcześniej wypuścić po 2 wozy jeden za drugim powiedzmy od godz. 7.30, a raczej zmniejszyć o jeden wóz 5 minut przed 8. Jest to stanowczo za późno, by zdążyć na godz. 8, gdy niejednokrotnie trzeba jeszcze po wyjściu z tramwaju iść parę minut do swojego biura. Przecież nasza praca ma być wydajna (a musimy pracować od 8 a nie 8.30), wypada więc biec by przyjść punktualnie do biura — gdyż do tak przepełnionego tramwaju dostać się nie można — dużo osób stoi na stopniach tramwaju — przez co narażeni są na wielkie niebezpieczeństwo. Możeby tak dyrekcja tramwajów miejskich pomyślała o ulżeniu ludziom pracującym, szczególnie w nadchodzącej porze jesiennych deszczów.

Jutro ostatni dzień!

Termin składania kuponów uczestnictwa w konkursie „Ile gazet znajduje się w stosie" upływa w środę, 22. 10. o godz. 12

KONKURS ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

Kupon konkursowy

Ile egzemplarzy IKP liczy stos gazet wystawiony w jednej z witryn IKP oddziału przy Pl. Daszyńskiego down. Plac Teatralny) pod arkadami.

W tej rubryce podać odgadniętą liczbę

Nazwisko i imię ....

....

Adres ....

....

Termin zamknięcia naszego konkursu pt. „Ile gazet znajduje się w stosie?" (wystawionym w jednej z witryn naszego oddziału przy pl. Daszyńskiego — danw. pl. Teatralny, pod arkadami) zbliża się szybkimi krokami. Już jutro bowiem o g. 12 w południe kończy się termin przyjmowania wypełnionych kuponów.

Przypominamy, że zwycięzców konkursu (którym zostać jest nie trudno) oczekuje 108 nagród w postaci bezpłatnych abonamentów Ilustrowanego Kuriera Polskiego — aż do rocznego abonamentu włącznie. Trud uczestniczenia w konkursie, polegający na obejrzeniu stosu gazet i na krótkim zastanowieniu się nad przypuszczalną liczbą egzemplarzy zawartych w stosie, którą następnie wypisuje się na kuponie, jest niewielki. Nagroda zaś godna jest tego trudu z całą pewnością.

Przypominamy więc raz jeszcze: jutro, w środę, 22 października — godz. 12!

Gość okradł gospodynię

BYDGOSZCZ (es). U Heleny Olędrowicz, zam. przy ul. Długiej 86, przebywał przez 7 dni mieszkaniec Pruszcza (pow. świecki) Wład. Termalak. Gdy w tych dniach gość niespodziewanie zniknął, zniknęło wraz z nim kilka sztuk garderoby damskiej i kupon materiału.

Zdobyci dla skrzydeł

(re) Pracownicy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn przeżywali w ub. niedzielę emocje.

W związku z zakończeniem Tygodnia Ligi Lotniczej, wielki miłośnik i propagator lotnictwa inż. Kudelski zorganizował i udostępnił 70 pracownikom Zak. Budowy Maszyn odbycie lotów propagandowych.

Loty te odbyły się na maszynach Aeroklubu Bydgoskiego. Pilotowali pp: dr Gregorowicz, dyr. Prohaska oraz instruktorzy Gołata i Kaczmarek.

Panie szyją same

(as). Otwarte niedawno zapisy na 3-miesięczny kurs kroju i szycia S. O. Ligi Kobiet przyniosły w efekcie obsadzenie wszystkich miejsc. Wobec takiego stanu rzeczy zarząd SOLK zdecydował się uruchomić jeszcze jeden 3-miesięczny kurs. Ponieważ jednak Liga dysponuje małą ilością miejsc, kandydatki winny zgłosić się najdalej do 21 bm.

Przyjęte na kurs panie, obowiązane są stawić się na lekcje w oznaczonych dla siebie godzinach dnia 22 bm w gimnazjum przy ul. Staszica 4.

Kurs galanterii i trykotarstwa rozpoczyna się również 20 bm. w lokalu SOLK. Na kurs ten pozostało jeszcze kilka wolnych miejsc, które można zająć do 20 bm. zapisując się w wydz. szkoleniowym SOLK (Al. 1 Maja 84).

Jednomiesięczne kursy kroju i szycia zorganizowane zostaną w przyszłym miesiącu. Zapisy na ten kurs przyjmuje Liga do 25 bm.

Rozpoczęto bez grosza

BYDGOSZCZ (kl) Gdy przed rokiem rozpoczęło swą działalność Tow. Przyjaciół Młodz. Szkół Wyższych w Toruniu, społeczeństwo usłyszało również apel T-wa o datki, gdyż TPMSW rozpoczęło pracę bez grosza. Ofiarne społeczeństwo w krótkim czasie złożyło tyle pieniędzy, że T-wo mogło utrzymywać 104 stypendiów, dożywiać dalszych 80 studentów i świadczyć na rzecz Bratniej Pomocy studentów UMK.

Obecnie kasa TPMSW znów jest pusta, a zima... za pasem. Znów zatem T-wo zmuszone jest odwołać się do ofiarności społecznej. Apel ten niechaj usłyszą wszyscy! Niechaj czynem okażą chęć przyjścia z pomocą niezamożnej młodzieży akademickiej przez ofiary i zadeklarowanie swego członkostwa TPMSW. Zarówno ofiary, jak i deklaracje kierować należy pod adr.: TPMSW Toruń, ul. Mickiewicza 2. Konto w PKO: Bydgoszcz VI-515.

Bezczelność Niemców nie ma granic

9 lat więzienia za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości

BYDGOSZCZ (re). Rozprawa sądowa Niemki Wentzlaff Henryki wykazała i niestety potwierdziła, że Niemcy źle podchodzą do dzisiejszej rzeczywistości.

Wentzlaff zam. w Grudziądzu przy ul. Hallera 50 została po ucieczce Niemców osadzona w Potuńcach.

Pracując z innymi Niemkami Wentzloffowa skrzętnie wysłuchiwała każdej plotki, komentowała je w dogodny dla siebie sposób, dodawała własne, zmyślone wiadomości i puszczała je w świat. W listach wysyłanych do krewnych w Ameryce i Anglii Wentzloffowa źle wyrażała się o obecnym rządzie i przedstawiała stosunki panujące w Polsce w najgorszym świetle. Władze Bezpieczeństwa Publicznego mając pewne dane o tej akcji Wentzloffowej zarządziły rewizję korespondencji wysyłanej przez Wentzloffową. Przewidywania sprawdziły się. Niemka w liście do męża, zam. w angielskiej strefie okupacyjnej donosiła, że w Potulicach miliony(!) dzieci niemieckich zmarło z głodu i że kierownictwo obozu jest żydowskie i że mści się w ten sposób na dzieciach niemieckich.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Wentzloffową pociągnięto do odpowiedzialności karnej i w dniu wczorajszym odpowiadała ona przed SO w Bydgoszczy. W wyniku rozprawy oszczercza Niemka została skazana na 9 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na okres lat 10.

Taksówka w rowie

BYODGSZCZ (es). Niezwykły wypadek, dowodzący konieczności zachowywania przepisów drogowych, wydarzył się przy ul. Fordońskiej. Oto ulicą tą jechała pewna furmanka, nie posiadająca przepisowego oświetlenia. Jadący w kierunku fabryki „Kabel Polski" samochód tejże firmy, zauważył ją zaledwie 20 m przed sobą. Szofer, pragnąc uniknąć zderzenia, skręcił w bok. W tej samej jednak chwili ukazała się w kierunku przeciwnym jadąca dorożka samochodowa. Oba pojazdy mechaniczne zderzyły się, skutkiem czego taksówka wpadła do rowu, wóz zaś uległ zupełnemu zniszczeniu. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Z jesiennej RUNDY PIŁKARSKIEJ



Ub. niedzieli przewinęły się przez stadion miejski w Bydgoszczy 4 zespoły piłkarskiej A klasy Pomorza, które rozegrały spotkania z cyklu jesiennej rundy rozgrywek mistrzowskich. Na zdjęciu u góry widzimy zespoły Burzy i Gwiazdy przed meczem, który przyniósł zwycięstwo Burzy w stosunku 5:1; u dołu drużyny Brdy i Pomorzanina, których spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. (Foto —IKP)

„MILANÓWEK" najuboższym studentom

Jak nas informują organizatorzy balu jesiennego „Caritas Academica" w Bydgoszczy, cenny dar zadeklarowała na rzecz tej imprezy F-ma Maria Ogurkowska (Bydgoszcz, Al 1 Maja 14, sklep „Milanówek"), w postaci przepięknej sukni balowej z błękitnego jedwabiu.

P. M. Ogurkowska oświadczyła przedstawicielom C. A. co nast.: „Cieszę się że chociaż w ten sposób mogę zwiekszyć dochód imprezy Panów, która przecież ma tak piękny cel: zebrania funduszów na pomoc najwięcej jej potrzebującym i zasługującym na nią — mianowicie dla najuboższych studentów. Ze swej strony wierzę, że kupiectwo bydgoskie stanie na wysokości zadania i każdy kupiec odpowiednio do swego uświadomienia społecznego oraz pozycji swej firmy złoży dar na rzecz loterii fantowej, jaka odbędzie się na balu C A. Wzywam w tym miejscu do naśladownictwa firmy: Maria Hirsz-Langerowa (Al. 1 Maja...), Roman Lewandowski (Al 1 Maja 16), Czesław Borys i Syn (Pl. Teatralny..) i Maciejewski i S-ka (Al. 1 Maja..)".

Piekny obywatelski czyn i wielkie, szlachetne serce! Organizatorzy balu C. A. w Bydgoszczy składają w tym miejscu najserdeczniejsze podziękowanie p. Marii Ogurkowskiej i zawiadamiają pragnących wstąpić w jej ślady, że o zamierzonych darach informować należy kol. Jolantę Maciejewską (Bydgoszcz, pl. Wolności 5 m. 8) do dnia 24 bm. włącznie.

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR TEATRU

Wtorek g. 19,30: Obrona Ksantypy (premiera) **Środa** g. 19,30: Obrona Ksantypy **Czwartek** g. 19,30: Moralność pani Dulskiej.

REPERTUAR KIN

Pomorzanin: Konwój. **Polonia:** Z powodu remontu nieczynne. **Orzeł:** Carrie kłamie. **Wolność:** Nauczycielka bawi się. **Gryf:** Pepita Jimenez. **Bałtyk:** Konik-Garbusek i Tour de Pologne.

DYŻURY APTEK

Od 18 — 25 bm **Pod Łabędziem.** ul. Al 1 Maja 5 tel 23-46. **Pod Lwem,** ul Grunwaldzka 37, tel 34-31

POLSKIE RADIO

Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Środa, 22 października 1947 r.

6,00 Progr. og.-polski, 6,52 Progr. na dzień bież. 6,59 Progr. og.-polski. 9,15 Konc. z płyt. 9,40 Wiad. miejsc. 10,40 Progr. og.-polski. 15,00 Wiad. z Pomorza. 15,10 Arie operowe z płyt. 15,30 Przegl. sport. 15,35 Muz. z płyt. 16,00 Progr. og.-polski 17,20 Konc. rozrywkowy. 18.00 Progr. og.-polski. 18,15 Przegl. prasy pom. 18,25 Konc. życz. 19,00 Progr. og.-polski 22,45 Konc. rekl. 23,00 Progr. og.-polski. 24,00 zak. aud.

Z APROWIZACJI

Uwaga, pracownicy PKP

Podaje się do wiadomości wszystkim pracownikom PKP i MK, że termin wydawania w Spółdz. materiałów wełnianych na karty odzieżowe za III kwartał br. kończy się z dniem 25 bm. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

DZISIAJ:

„Obrona Ksantypy"

Dziś, we **wtorek 21 października** o godz. 19.30 odbędzie się premiera znakomitej sztuki Ludwika H. Morstina „Obrona Ksantypy". Zainteresowanie jakie ta premiera wzbudziła wśród najszerszych warstw publiczności jest olbrzymie i wypływa nie tylko z wartości literackiej świetnego utworu lecz także stąd, że imię Ksantypy, jedno z niewielu naprawdę sławnych imon kobiet, jest znane chyba wszystkim ludziom. Popularna postać Ksantypy, wielkiego Sokratesa, odwiecznie interesujący problem pożycia małżeńskiego, atmosfera kultury ateńskiej, pozwoliły wnikliwemu poecie rozwinąć pełny dowcip i subtelną wnikliwość i stworzyć niezmiernie ciekawą, jednocześnie zaś wesołą i głęboką sztukę, która przemówi do każdego widza. Sztuka w reżyserii Gustawy Błońskiej, otworzyła całkowicie nową, piękną oprawę sceniczną Tadeusza Kalinowskiego. Ilustracja muzyczna Fl. Dąbrowskiego.

W roli Ksantypy wystąpi Celina Klimczakówna. Sokratesa gra Józef Kondrat, Mirrynę — Stanisława Masłowska, Agatona Stefan Drewicz, Arystodemosa — Mieczysław Wielicz. Inne główniejsze role interpretują: Borkowski, Cyprian, Kordowski, Konieczka, Mroczkowski, Skrzypiński, Szerzeniewski, Żuczkowski.

Odbudujemy Warszawę

BYDGOSZCZ (es). Do komitetu odbudowy stolicy w dalszym ciągu wpływają poważne kwoty, składane przez zawsze ofiarne społeczeństwo pomorskie.

Wicewojewoda p. Jakubowicz wpłacił na ten cel zł 11.578 — zebraną w czasie uroczystości wręczenia dyplomów za długoletnią pracę członkom Zw. Zaw. Prac. Samorządu Terytorialnego i Urzędu Pocztowego w Włocławku. Pracownicy i lekarze Ubezp. Społ. przekazali na ten cel zł 54.295, tartak w Bruchniewie (pow Świecie) — zł 8.156, tartak w Rytlu — zł 8.551 oraz drugą kwotę zł 5.234 jako składki za lipiec, sierpień i wrzesień. Pracownicy okr. urzędów inwalidzkich w Bydgoszczy złożyli zł 1.275, a ich koledzy w Toruniu zł 726. Dzisiejszą listę ofiar zamykają pracownicy Urzędu Zatrudnienia Okr. Pomorskiego kwotą zł 7.222.

MAŁY FELIETON

Eksploatacja starych materacy...

Przyjaciel mój, z którym szedłem ulicą, ukłonił się bardzo grzecznie i nisko jakiejś pani.

— Kto to był? — zapytałem, oglądnąwszy się za nią.

— Właścicielka kiosku — odparł jakoś minorowo. Jeszcze dwa miesiące temu ona mnie się grzecznie kłaniała za to, że codziennie kupowałem u niej gazetę. Dziś, ja się jej kłaniam za to, że... kupuję u niej papierosy.

— Nie rozumiem — odparłem po zastanowieniu — przecież na papierosach zarabia od ciebie więcej jak na gazecie, więc winna ci się kłaniać pierwsza w dalszym ciągu i to jeszcze grzeczniej niż dawniej.

— Tak rzeczywiście by się wydawało, tylko... widzisz... z tymi papierosami jest jakoś zupełnie inaczej. Ja, jako „pracująca inteligencja", palę papierosy tanie, więc „Mazury", „Bałtyki", lub „Triumfy", a tych przeważnie nie można dostać. Chce ci się palić, to ci wtykają w każdym kiosku „Hele" po 5 złotych, lub papierosy jeszcze droższe — innych nie ma. Że jednak pewne przydziały tanich papierosów... Boże, co ja plotę... nie tanich, a drogich, tylko... tańszych trochę od tych drogich — ci kioskarze dostają, więc trzeba zabiegać o ich łaskę, kłaniać się, to w drodze wyjątku, protekcji i po znajomości, można czasem kilka tych papierosów tanich... a fe, co ja plotę, nie tanich, ale tańszych troszeczkę od tych drogich — dostać.

— Jeżeli ci za drogo wynoszą te papierosy, to dlaczego nie palisz tytoniu? — zapytałem — to przecież taniej wynosi.

— Bo Polski Monopol Tytoniowy — odparł z goryczą — tym się odznacza, że z tytoniem... nie ma nic wspólnego. Możliwe, że gdyby powstał monopol papierosowy, to może wypuściłby na rynek tytoń?! Ale, jak dotychczas, takiego monopolu jeszcze nie ma. Jest tylko monopol tytoniowy, który walczy z tytoniem, prześladuje go i ściga tak zawzięcie, że nie szanuje nawet tajemnicy przesyłek pocztowych.

— No bo tytoń, to monopol — zacząłem łagodzić — trzeba palić tytoń monopolowy...

— Kiedy go nie ma — przerwał mi ze złością. Monopol tytoniowy już trzeci rok nie wypuszcza tytoniu — do sprzedaży, a z tytoniem pochodącym z czarnego rynku słusznie walczy zawzięcie, więc, jak z tego wynika, widocznie chce na siłę wprowadzić u nas prohibicję tytoniową.

— No to już przesada, tu się zagalopowałeś — przerwałem mu — w prawdzie tytoniu w sprzedaży nie ma, ale przecież są u nas fabryki gilz i bibułek papierosowych i słyszałem niedawno w spółdzielni, że tych bibułek wprost nie można nastarczyć. Co więc ci ludzie palą w tych bibułkach? Chyba nie stare materace?

— No a co mogą palić, jeżeli tytoniu nie fabrykujemy, nie sprzedajemy i za pokątny handel wyznaczamy wysokie kary? — odpowiedział pytaniem na pytanie.

— Rzeczywiście, co ci ludzie palą w tych bibułkach — zastanawiałem się i do dziś jeszcze jakoś trudno mi znaleźć odpowiedź na to pytanie.

Tadeusz Szwec.

O lisach srebrnych słów kilka

Srebrny lis — to marzenie niejednej niewiasty, która mając odwieczny pociąg do strojów, wzdycha za srebrnym lisem, jako praktyczną ozdobą w dni chłodu i mrozów.

Lisy srebrne nie są odmiennym gatunkiem lisów, cała ich różnica w porównaniu z naszym zwykłym lisem, to ładne, srebrzyste ubarwienie włosia.

Żyją owe liski srebrzyste przede wszystkim w północnej Ameryce, a więc w Kanadzie, Alasce i Labradorze. Również Syberia północna znana jest jako kraina srebrnych lisów.

Lis srebrny, jak w ogóle lisy, żyje przeważnie w pojedynkę i nie łączy się w stada, jak inne zwierzęta z rodziny psów, na przykład wilki, szakale, które stosunkowo łatwo dają się oswoić. Lisy nie nadają się do hodowli, chociaż za młodu są dość dostępne i dają się poniekąd przyswoić, ale w wieku starszym zew natury woła je do wolności i swobody.

Mimo tych trudności w hodowaniu srebrnych lisów, istnieją liczne farmy, zajmujące się hodowlą lisa, który jako pożądana zwierzyna futerkowa w dzikim łowiectwie ginie masami od strzałów myśliwych. Ponieważ groziło to wytępieniem tego cennego gatunku lisa, Amerykanie rozpoczęli już od dziesiątków lat na większą skalę hodowlę srebrnych lisów, która mimo trudności wynikającej z lisiego wstrętu do niewoli, daje dość dobre i co ważniejsze, opłacalne rezultaty.

Również i w krajach Europy sporo ludzi zajmuje się hodowlą srebrnych lisów, na przykład w Rosji, jak również i w Niemczech, gdzie w roku 1937 istniało 550 zakładów hodowlanych z 20.000 srebrnych lisów.

Najsilniejsza trucizna roślinna

W królestwie roślin mieści się nie tylko piękno wspaniałych barw, kształtów bujnych, czar zapachu, ale również zdradziecki, ukryty jad trucizny. Znamy i w Polsce wiele trucizn roślinnych, słyszeliśmy o wilczej jagodzie i innych chwastach trujących, używanych nie rzadko w lecznictwie. Siła jednak trucizn roślin krajowych jest słaba w porównaniu z indyjską trucizną „Curare", fabrykowaną przez Indian Ameryki Południowej z rozmaitych roślin o zawartości pochodnych strychniny. Trucizna ta, używana w niedawnej epoce przez Indian do zatruwania strzał, działa niemal piorunująco, dławiąc rytmikę serca i gasząc oddech ludzki.

Trucizna ta zawiera tak zwane alkaloidy o dość powikłanym składzie chemicznym (do alkaloidów należy nikotyna, strychnina, kokaina, chinina, atropina, morfina i inne).

Ponieważ owa trucizna indyjska była wielką zagadką dla europejskiej nauki, uczeni poświęcili sporo czasu i trudu aby dojść do poznania tej śmiercionośnej cieczy. Doświadczenia i poszukiwania, prowadzone w okolicach Venezueli oraz Kolumbii wykazały, iż Indianie wytwarzają tą truciznę z różnych roślin, a przede wszystkim z roślin gatunku strychninowatych (Strychnos toxifera). Według tych doświadczeń okazało się, że dziesięciomilionowa część grama tej trucizny, a więc ilość wprost ultramikroskopijna wystarcza do błyskawicznego zabicia 40 gramowej żaby.

Naturalnie, że nauka ludzi białych, wydzielając chemicznie krystaliczne sole alkaloidów, używanych do zatruwania indyjskich strzał, nie omieszkała zużytkować ich dla praktycznych celów chemii. Odtąd trucizna Curare służy do sporządzania trucizn na zwierzęta i szkodniki ze świata owadów, oraz do celów medycznych w rozcieńczeniach. A. Ł.

Zakończenie STRAJKU w dokach londyńskich

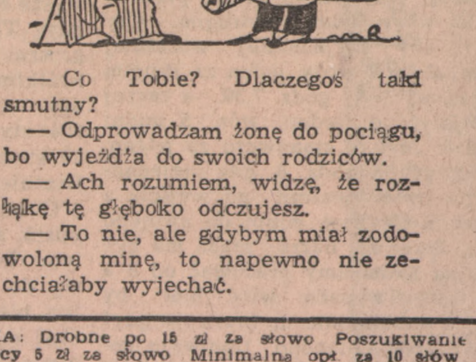
LONDYN (obsł. wł.) W Londynie zakończył się trwający od tygodnia strajk 600 pracowników chłodni. W ostatnim dniu do strajku przyłączyło się na znak solidarności 4.000 robotników dokowych, jednak wobec zakończenia strajku w chłodni, powrócą oni również dzisiaj rano do pracy.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

ŚRODA, 22 PAŹDZIERNIKA 1947 r.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.20 Muzyka. 6.59 Sygnał czasu, wiadomości poranne. 7.15 Muzyka. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Kwadrans prozy „Starosta warszawski" — powieść I. Kraszewskiego. 8.50 Muzyka. 9.00 Audycja dla szkół gazetka radiowa. 9.45 Przerwa. 10.40 Audycja Ministerstwa Oświaty „Przegląd wydarzeń międzynarodowych". 11.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 Wiadomości południowe. 12.08 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Muzyka. 12.20 Z mikrofonem po kraju. 12.30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Przerwa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Rezerwa. 16.30 Skrzynka PKO. 16.35 Audycja dla dzieci „Koszałek opałek żegna odlatujące ptaki". 16.55 Audycja dla młodzieży „Pieśni i wiersze rewolucyjne". 18.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 19.00 Głos młodych. 19.10 Audycja dla wsi. 19.30 Sonata wiolonczelowa R. Straussa w wyk. Józefa Bogusza. 19.59 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muyka. 21.00 Audycja chopinowska w wyk. Wł. Szpilmana. 21.50 Muzyka. 22.00 Muzyka taneczna — orkiestra PR pod dyr. Stefana Rachonia. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.10 Program na jutro. 23.20 Smetana — fragmenty z op „Sprzedana narzeczona". 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili. 24.00 Zakończenie audycji. Hymn.

Humor zagraniczny



— Co Tobie? Dlaczegoś taki smutny?

— Odprowadzam żonę do pociągu, bo wyjeżdża do swoich rodziców.

— Ach rozumiem, widzę, że rozłąkę tę głęboko odczujesz.

— To nie, ale gdybym miał zadowoloną minę, to napewno nie zechciałaby wyjechać.

REDAKCJA I ADMINISTR.—Bydgoszcz, Marsz. Focha 20. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. milimetr. w tekście 50 zł. za 1 mm. Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetarg. 20 zł. Nekrologi od 20—50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18. — telefon 18-99. E-10632